Nr. 11 (6090) Cz

WARSZAWA, CZWARTEK 10 STYCZNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ei po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Katastrofa bezrobocia

Kiedyśmy przed kilku tygodniami pisali o rosnącem szybko bezrobociu, nie przypuszczaliśmy, że tempo tego wzrostu będzie tak gwałtowne. Sądziliśmy, że liczba bezrobotnych prze kroczy cygry 400 tys. Lecz oto mamy już teraz *430 tys.* urzędowo zarejestarowanych bezrobotnych, a liczba ta — w związku z mrozami — będzie raptownie powiększała się

Takiego natężenia bezrobocia nie było jeszcze w naszym kraju. I jeżeli przyjmiemy stan bezrobocia za miernik sytuacji gospodarczej, to należałoby wnioskować, że *sytuacja ta jest obecnie najgorsza*, że kryzys gospodarczy w Polsce nietylko nie opada, lecz przeciwnie — potęguje się.

Cyfra bezrobocia zaprzecza w sposób niezmiernie jaskrawy wszystkim zapewnieniom i zapowiedziom „sanacji"., Gdzie podziała się obietnica gen. Góreckiego, prezesa B. G. K., że mamy już poza sobą ostatnią zimę kryzysową? Co są warte wszystkie optymistyczne obliczenia o wzroście produkcji, o poprawie gospodarczej? Kto da wiarę głosom części prasy „sanacyjnej", że walka z bezrobociem jest przedmiotem usilnych trosk powołanych ku temu czynników?

Cyfra 430 tys. bezrobotnych *obala w niwecz praktykę gospodarczą „sanacji"*. Nie potrzeba wywodów o wyższości takiej czy innej teorji ekonomicznej; nie trzeba szukać uzasadnień naszego twierdzenia; zbyteczne są nawet dociekania co do źródeł i przyczyn tak wielkiego bezrobocia. Cyfra mówi sama za siebie, a wymowy tej nie osłabi żaden komentarz, żadne wyjaśnienie

W danym wypadku „sanacja" nie może się zasłonić żadnemi argumentami. Nie może powiedzieć, że najwyższe natężenie bezrobocia w Polsce jest objawem wzmagającego się kryzysu gospodarczego, ponieważ sama twierdzi, że kryzys słabnie, że sytuacja gospodarcza poprawia się. „Sanacja" nie może powołać się na zagranicę, gdyż w całym szeregu krajów bezrobocie spada. „Sanacja" nie może narzekać na złośliwość „partyjników", którzy naprawdę żadnej nie ponoszą winy za wzrost bezrobocia.

Cyfra 430 tys. bezrobotnych jest dowodem niezbitym, że polityka gospodarcza „sanacji" jest fałszywa i że jeżeli dalej będzie kroczyła po drodze dotychczasowej, to poprawy sytuacji nie doczeka się. Nie naszą jest rzeczą udzielać wskazania obozowi rzadzącemu. Czyniliśmy to zresztą wielokrotnie, zarówno przez krytykę polityki „sanacyinej", jak też przez wysuwanie konkretnych środków zaradczych do walki z bezrobociem i pozytywnego programu Partji naszej. Wskazywaliśmy, wiele, wiele razy na przykłady zagranicy, zwłaszcza na piękne rezultaty walki z bezrobociem w krajach skandynawskich, w Szwecji i Danji, gdzie rządzą socjaliści

Ale prawda. nigdy nie łudziliśmy się, aby wysiłki nasze znalazły życzliwe echo w „sanacji". Nie dlatego, by kierowała się złą wolą, lecz poprostu dlatego, że *polityka gospodarcza „sanacji" jest ściśle związana z całokształtem jej polityki, z którego nie może wyłamać się*. Bezrobocie w Polsce *musi wzrastać* przy polityce finansowej „sanacji", przy jej polityce przemysłowej, handlowej, społecznej i t. p. Cała „ideologja" obozu rządzącego przesiąknięta duchem kapitalistycznym z przed kilku dziesięciu lat, skłócona w sobie i nieporadna, hołdująca zasadzie „bez eksperymentów", czyli bezczynności, — nie może dać innych rezultatów, jak te, które widzimy.

„Sanacja" ponosi też wyłączną odpowiedzialność za ten katastrofalny wzrost bezrobocia. *(jmb.)*

W Zagłębiu Saary

W obronie wolności głosowania

„Wolnościowy Front Jedności" złożył na ręce przewodniczącego komisji plebiscytowej protest przeciwko postępowaniu burmistrza Saarbruecken, który kazał usunąć afisze „frontu", co jest w sprzeczności ze swobodą głosowania. Przywódca „Frontu" Max Braun oświadczył, iż jest przekonany, że większość mieszkańców Saary głosować będzie za utrzymaniem stanu obecnego. Jeżeli w ubiegłą niedzielę oddano tylko 200 głosów to znaczy, że niegłosujący obawiali się iż tajność głosowania była słabo zapewniona, a obaw tych nie żywiliby, gdyby byli przekonań hitlerowskich.

(PAT)

Przeciwko hitleryzmowi

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Saarbrücken, że wczoraj około g. 11,30 grupa kolporterów antyhitlerowskiego „Neue Saarpost" wtargnęła do ogrodu, przylegającego do budynku, w którym mieszczą się biura kierownictwa krajowego hitlerowców, rozrzucając numer propagandowy swego pisma. Kolperterzy usiłowali dostać się do wnętrza budynku, zostali jednak przez personel biurowy wyparci poza obręb domu i ogrodu. Kilku z nich zaalarmowało policję, która przybyła na miejsce zajścia w liczbie 70 ludzi, obsadzając budynek z centralą telefoniczną. Przesłuchiwanie trwa dotychczas, przyczem porozumiewanie się telefoniczne oraz wydalanie się osób, znajdujących się wewnątrz budynku zostało zabronione.

(PAT).

***

Przy przeprowadzeniu śledztwa policja aresztowała 7 osób, które osadzono w areszcie. (PAT).

Przed plebiscytem

„Arbeiter Ztg." donosi, iż banki Forbacha w Saareguemines zmuszone były podwoić personel wobec wielkiego napływu klijentów, którzy składają w bankach posiadaną walutę francuską, aby uchronić się od przymusowej wymiany na marki, jaka będzie ewentualnie przeprowadzona, jeśli Zagłębie Saary zostanie przyłączone do Rzeszy.

(PAT)

Ostatni akt ...lojalności

Rada miejska Saarbrücken, będąca właścicielką domów, w których znajdują się lokale partji komunistycznej, postanowiła odroczyć wyznaczoną już eksmisję komunistów do okresu poplebiscytowego. (PAT).

Przewidywania

„Giornale d'Italia" wyraża przekonanie, że przystąpienie Węgier, „Małej Ententy" i Polski do układów rzymskich jest zapewnione. Co się tyczy przystąpienia Niemiec — pisze dziennik — to współpraca Niemiec w Genewie rozbiła się o zagadnienie rozbrojenia. Nota włoska z dnia 3 stycznia 1934 r. jest w dalszym ciągu aktualna, albowiem zawiera formułę porozumienia z uwzględnieniem żądań niemieckich i konieczności stopniowego zmniejszania zbrojeń innych państw. (PAT.).

Tajemnicza historja

Zandarmerja francuska wydała omyłkowo przestępcę władzom jugołowiańskim?

Wczorajsze dzienniki paryskie podają sensacyjną wiadomość, że jugosłowiański zakładacz min „Scavilac", który przybył do Marsylji, by zabrać samochód, w którym w dniu 9 października ub. roku król Aleksander został zabity, oraz kanapę z gabinetu prefekta, na której król skonał, zatrzymał się zupełnie nieoczekiwanie w Tulonie, rzekomo celem zabrania na pokład i odstawienia do Jugosławji jednego z terorystów jugosłowiańskich. Rzekomo chodzi tu o znanego w kołach chorwackich terorystę Artukovica, który w związku z zamachem marsylskim aresztowany został przez władze francuskie. Onegdaj wieczorem żandarmerja francuska dostarczyła na pokład statku pewnego osobnika, który, według relacyj sensacyjnych dzienników paryskich, nie jest Artukovicem, a innym, o nieustalonem nazwisku, oskarżonym rzekomo o zamordowanie we Francji jednego z wyższych urzędników administracji.

(ATE.).

Sąd Najwyższy orzekł, że nie wolno redukować za solidarność strajkową

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie zakazu redukcji pracowników za solidaryzowanie się ze strajkującymi. Sąd Najwyższy udznał, że powstrzymanie się od pracy pracownika, zatrudnionego na podstawie umowy indywidualnej w czasie trwania strejku pracowników podlegających umowie zbiorowej nie jest prawnym powodem do rozwiązania stosunku służbowego. (PID.)

Łodzią przez Atlantyk

Donoszą z Rio de Janeiro, że do zatoki Guanabara zawinęła mała łódź żaglowa „Sport", kierowana przez Finlandczyka Arnta Stelma. Łódź wypłynęła z Finlandji 5 lipca 1934 r. Stelm przepłynął Atlantyk w 65 dni. (PAT.).

W Z. S. S. R.

Uchwała na rzecz Stalina

Agencja Tass donosi, że po dyskusji nad sprawozdaniem Rządu ZSSR., złożonem przez wiceprezesa Rady Komisarzy Ludowych, Kujbyszewa, Kongres Sowietów okręgu moskiewskiego przyjął rezolucję, aprobującą całkowicie politykę wewnętrzną Rządu sowieckiego i stwierdzającą doniosłe rezultaty osiągnięte w ostatnich czterech laach we wszystkich dziedzinach unifikacji sowieckiej. (PAT.).

Po katastrofie kolejowej między Leningradem a Moskwą

Według opublikowanego w Moskwie komunikatu oficjalnego, liczba ofiar katastrofy pod Torbino wynosi: 17 zabitych, przyczem 6 osób zmarło od poparzeń, 53 ciężko i 23 lekko rannych; 8 kolejarzy zostało aresztowanych i staną oni przed sądem w ciągu 3 dni.

(PAT.).

Zmora „trockizmu"

W wyższej uczelni rolniczej w Kursku 7 wykładowców propagowało „trockizm". Wykładowców tych, jak również kilku studentów wydalono z uczelni wykluczono z partji. (PAT.).

W St. Zjednoczonych

Atak na Japonję

Senator King zgłosił w komisji do spraw zagranicznych Senatu rezolucję, w której domaga się przeprowadzenia ankiety na następujące tematy: czy Japonja pogwałciła pakt Kelloga i traktat dziewięciu państw, gwarantujący nietykalność Chin, i czy Japonja przeprowadziła fortyfikację wysp na Oceanie Spokojnym, na które posiada mandat Ligi Narodów. (PAT.).

Optymizm Normana Davisa

Norman Davis poinformował prezydenta Roosevelta, że rozmowy morskie w Londynie przyczyniły się w znacznym stopniu do odprężenia stosunków i przygotowały grunt do ewentualnego porozumienia. Norman Davis przewiduje ograniczenie zbrojeń na lądzie i na morzu w przeciągu dwóch lat, jeżeli duch współpracy międzynarodowej będzie w dalszym ciągu podtrzymany. Najprawdopodobniejszą podstawą ograniczenia zbrojeń W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji będą propozycje uczynione przez delegację brytyjską. (PAT.).

Rozpaczliwa obrona bandyty

Wczoraj rano funkcjonarjusze policji w Chicago usiłowali wkroczyć do kryjówki b. więźnia Russela Gibsona i zmusić go do poddania się przy pomocy bomb łzawiących. Osaczony Gibson począł ostrzeliwać się z karabinu maszynowego. Wówczas policja odpowiedziała strzałami na strzały, zabijając go na miejscu.

Gibson był podejrzany o udział w uprowadzeniu w styczniu roku ubiegłego bankiera Bremera, za którego wymuszono okup w wysokości 200 tys. dolarów. (PAT.).

Obrót portu gdyńskiego

Dokonano ostatecznych obliczeń ogólnych obrotów towarowych portu gdyńskiego w roku 1934. Obliczenia te różnią się dość znacznie od prowizorycznych liczb, podawanych przed paru dniami przez prasę, a mianowicie wykazują jeszcze większy wzrost obrotów w porównaniu z r. 1933.

Po szeregu rekordów miesięcznych w ciągu 1934 r., port gdyński osiągnął rekord obrotu rocznego, który stawia go w rzędzie największych portów europejskich. Ogólny obrót towarowy wyniósł w r. ub. 7.319.968,5 t. wobec 6.207.736,3 t. w 1933 r. Z ogólnej sumy przypada na obroty przybrzeżne łącznie z obrotem z w. m. Gdańskiem oraz z obrotem z wnętrzem kraju — 128.057 t. wobec 101.870 t. w 1933 roku. Na obrót zamorski przypadło więc 7.191.913 t. wobec 6.105.866 t. w 1933 r. W tej liczbie przywóz wyniósł 991.544 t. (1033 roku — 870.704 t.), wywóz zaś 6.200.369 t. — (5.235.162 t.)

Obrót w wysokości 7.320 tys. tonn stawia port gdyński na czele wszystkich portów bałtyckich. (PAT.).

Sprawa Konstytucji

List sen. J. Woźnickiego

W liście do prezesa Komisji Konstytucyjnej Senatu, wystosowanym wczoraj sen. J. Woźnicki jeszcze raz podnosi, że projekt konstytucji BBWR. został „uchwalony" przez Sejm z pominięciem przepisów prawnych.

Poruszono to kiedy Senat przystąpił do debaty nad projektem konstytucji.

Senatorowie klubu Ludowego uważali, że jest ich prawnym obowiązkiem brać udział w pracy Komisji.

Zgłaszane przez senatorów klubu Ludowego poprawki zostały jednak odrzucone a szereg praw podstawowych obywateli zostało w nowym projekcie zupełnie pominiętych.

Z tego względu sen. Woźnicki jeszcze raz apeluje do referenta Komisji Konstytucyjnej sen. Roztworowskiego, aby projekt w tym stanie, jaki jest jeszcze raz przesłał do Komisji dla rozważenia.

Niemcy w oparach krwi

Wypadki z dnia 30 czerwca r. z. w Niemczech, znane pod nazwą „czarnej soboty", nie przysporzyły chwały imieniu „Trzeciej Rzeszy". Wrażenie w całym świecie było najfatalniejsze, a setki tysięcy Niemców, którzy z tych czy innych względów gotowi byli dla świętego spokoju pogodzić się z przewrotem hitlerowskim, zaczęły powątpiewać o możliwości utrzymania się tego systemu na dłuższą metę oraz zaczęły wierzyć w to, że pożar Reichstagu nie miał takiego przebiegu, jak go opisały źródła urzędowe.

„Propaganda okrucieństw", która rzekomo miała być winowajczynią złej opinji, jaką Trzecia Rzesza zyskała w krajach demokratycznych, pękła jak bańka mydlana, gdy okrucieństwa stały się faktem, jawnym i urzędowo potwierdzonym. Zamordowanie 77 osób według oficjalnych komunikatów, a — jak powiadają — znacznie większej liczby, bez śledztwa i sądu, nie było dla miljonów Niemców gotowych podpisać się obiema rekami pod programem politycznym i gospodarczym Hitlera, rzeczą łatwą do strawienia.

To wszystko zrozumieli wodzowie „Trzeciej Rzeszy" i gdy zaszła potrzeba ponownego rozprawienia się z wrogiem wewnętrznym, urządzono się już inaczej.

A wszystko przemawia za tem, że w grudniu w Niemczech znowu zaszły doniosłe wypadki, że znowu przeprowadzono czystke i że znowu usunięto — w taki czy inny sposób — niewygodnych ludzi.

Zaczęło się od rządcy prowincji śląskiej Brucknera, który rano otrzymał był publiczną pochwałę od Goeringa za sprężystą administrację w powierzonej prowincji, a tego samego dnia na rozkaz kanclerza Hitlera przywieziony został samolotem do Berlina i po krótkiej rozmowie z „Führerem" osadzony został w więzieniu. Jakie są dalsze losy Brucknera nikt nie wie. Po paru dniach pojawiła się wiadomość o zamachu na Hitlera, dokonanym przez bratanicę Brucknera, która wobec nieudania się zamachu popełniła samobójstwo.

Po dalszych paru dniach prasa niemiecka przyniosła wiadomość o psychicznej chorobie Brucknera, który przebywa w szpitalu więziennym.

Bardziej alarmująco przedstawiają się przedostające się z Niemiec wiadomości o buncie wśród „czarnych koszul" czyli t. zw. oddziałów S. S., sztafet ochronnych, które miały zamiar dokonać zamachu na przywódców Reichswehry, zebranych w gmachu ministerjum wojny.

Faktem jest, że w nocy z 20 na 21 grudnia r. z. cały garnizon Berlina został zaalarmowany i poszczególne oddziały w pełnem uzbrojeniu szybkim marszem, przybywały na miejsce zbiórki, otaczając ze wszystkich stron gmach Reichswehry oraz zajmując wszystkie sąsiednie ulice. Wraz z oddziałami wojska przybyła tajna policja Goeringa czyli t. zw. Gestapo. Nikogo z przechodniów na zamknięte ulice nie wpuszczono, a co się działo w gmachu Reichswehry — dotychczas osłonięte jest tajemnicą. Zwracało uwagę, że nie zmobilizowano oddziałów S. S., które dotychczas zawsze pierwsze na wypadek alarmu występowały, jako najwierniejsza z wiernych formacyj.

Dzisiaj dopiero wiadomem się stało, że mobilizacja Reichswehry skierowana była przeciwko S. S., która to organizacja miała dokonać zamachu na najwyższe osoby w Trzeciej Rzeszy.

Dopiero w ostatnich dniach urzędownie ogłoszono, że władze aresztowały około 300 sztafetowców, których się oskarża o uprawianie homoseksualizmu.

Z cyfrą tą koliduje podawana w Niemczech z ust do ust wiadomość o przywiezionych do obozów koncentracyjnych licznych więźniach, których obliczają na kilka tysięcy. Z Bawarji zaś, z okolic Dachau, gdzie znajduje się głośny obóz koncentracyjny donoszą, że przed Nowym Rokiem w obozie tym rozlegały się liczne salwy i że masowo palono trupy.

Najbliższe dni z pewnością przyniosą bliższe wiadomości o tem, co zaszło w Niemczech przed Bożem Narodzeniem i w okresie Bożego Narodzenia, kiedy ujarzmiony naród śpiewał po domach „Stille Nacht, heilige Nacht" („Cicha noc, święta noc" — kolenda niemiecka).

Prasa francuska o polityce min. Lavala

Bilans rozmów rzymskich i wogóle rezultaty, osiągnięte przez dyplomację francuską w ciągu ostatnich miesięcy są przedmiotem licznych komentarzy wczorajszej prasy paryskiej.

Jak zauważa „Le Journal", minister Laval od listopada r. ub. znalazł sposoby zapewnienia plebiscytowi w Saarze maximum widoków spokoju, znalazł następnie pokojowe rozwiązanie sytuacji, wytworzonej po zamachu marsylskim, wreszcie wśród bardzo wielkich trudności dokonał zbliżenia francusko - włoskiego. Oto serja faktów, które zapisane zostaną w rocznikach dyplomacji.

B. minister de Monzie pisze na łamach „Petit Journal": cały świat przyjmie wiadomość o porozumieniu francusko - włoskiem jako dobrą wiadomość pokojową. W roku 1934 porozumienie francusko - sowieckie, a w roku 1935 porozumienie francusko - włoskie. Należy dziękować i podkreślać zasługi Barthou i Lavala, że dali Francji trochę bezpieczeństwa z wielkim honorem".

Prasa w dalszym ciągu wyraża przekonanie, że w Rzymie rzucone zostały podwaliny pod przyszłe rokowania w dziedzinie rozbrojenia.

Jak pisze „Le Matin", właśnie o kwestję rozbrojenia rozbiła się stała współpraca z Niemcami. Francusko - włoski pakt konsultatywny rozciąga się również na sprawy dotyczące ograniczenia zbrojeń i stanowić będzie punkt wyjścia dla rokowań, mających się rozpocząć w Londynie 20 stycznia. (PAT.).

***

Korespondent „Matin'a" donosi, że w kołach rzymskich liczą się z możliwością przystąpienia Niemiec i wskazują, że układy francusko - włoskie mają na celu przyciągnięcie Niemiec do współpracy międzynarodowej. Berlin był lojalnie powiadomiony o przebiegu rokowań. Ponieważ sprawa rozbrojeniowa była głównym powodem odmowy Niemiec od współpracy z Ligą Narodów, usiłowano znaleźć formułkę, któraby była wyjściem z sytuacji. W tych warunkach obie strony uzgodniły swe stanowisko co do interpretacji deklaracji o równouprawnieniu Niemiec z grudnia 1932 roku. (ATE.).

Nie będzie pożyczki

Korespondent specjalny „Petit Journal" donosi z Rzymu, że miarodajne koła włoskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby Włochy otrzymać miały od Francji wielką pożyczkę. (ATE)

Przed wizytą londyńską

Flandina i Lavala

W związku z mającą nastąpić wkrótce wizytą Flandina i Lavala w Londynie, szereg dzienników twierdzi, że w zakresie polityki międzynarodowej omawiane będą w Londynie następujące zagadnienia: 1) rozbrojenie, 2) powrót Niemiec do Ligi Narodów, 3) wskrzeszenie Paktu Wschodnio - Europejskiego. Równocześnie z temi rozmowami odbywać się mają w Rzymie narady przedstawicieli Rządów państw, graniczących z Austrją, dla realizowania francusko - włoskiego paktu, dotyczącego Austrji. Niemcy również otrzymają zaproszenie do udziału w tej konferencji. Rozmowy w Londynie poświęcone być mają przedewszystkiem sprawie rozbrojenia i legalizacji zbrojeń niemieckich, na co Wielka Brytanja będzie stanowczo nalegała wzamian za udzielenie przez Niemcy stosownych gwarancyj bezpieczeństwa pod postacią udziału jak w Pakcie rzymskim i Pakcie wschodnio-europejskim.

Według „Echo de Paris" punkt widzenia Anglji jest taki, że należy zgodzić się na legalizację zbrojeń niemieckich z pewnemi zastrzeżeniami i wzamian za obietnicę powrotu Niemiec do Genewy. Dziennik dodaje, że ministrowie francuscy będą musieli przybyć do Londynu z programem jasno wyłuszczającym żądane przez Francję gwarancje bezpieczeństwa.

Podobny pogląd wyraża „L'Oeuvre", który donosi pozatem, że Laval po wizycie w Londynie uda się w najbliższych miesiącach do Berlina. (PAT).

***

Jak podaje „Le Matin" z Londynu, brytyjskie koła oficjalne uważają za możliwe zawarcie układu międzynarodowego, opierającego się na następujących podstawach: 1) kontrola handlu bronią, 2) powołanie stałego komitetu rozbrojeniowego, 3) kontrola nad fabrykacją i użyciem produktów chemicznych w czasie wojny i 4) ogłaszanie przez wszystkie mocarstwa budżetów armji i floty. (PAT).

„Prawda" o paktach rzymskich

„Prawda", omawiając wyniki rozmów rzymskich, podkreśla gotowość Francji i Włoch rozpoczęcia rokowań z Niemcami na temat zbrojeń i zapytuje jednocześnie, czy w rokowaniach tych będą uczestniczyły małe państwa, dla których zbrojenia niemieckie są kwestją życia lub śmierci. Zdaniem dziennika, dokumenty, podpisane w Rzymie, zawierają jedynie dezyderaty, których realizacja uzależniona będzie od okoliczności. „Prawda" szczególnie jest zaniepokojona sprawą ponownego wysunięcia kwestji „Paktu 4-ch", stwierdzając, że pogłoski te są bardzo znamienne i podejrzane i że zmuszają one do czujności. Pismo kończy twierdzeniem, że „pewne ugrupowania imperjalistyczne chciałyby wskrzesić trupa, aby go przeciwstawić idei paktów regjonalnych". (PAT.).

Nawet własny minister skarbu przestraszył się...

Minister finansów Japonji Takahaszi wystąpił na Radzie Ministrów z ostrzeżeniem przed niekontrolowanemi inwestycjami w Mandżuko. Takahaszi zwrócił uwagę na fakt, że rozrachunki międzynarodowe Japonji w roku ubiegłym można było zbilansować, gdyby 140 miljonów jen inwestowanych w Mandżuko, były wyłączone ze spłat japońskich zagranicą. Min. Takahaszi, przypomniawszy Radzie, że Mandżuko jest państwem obcem, położył nacisk na konieczność kontrolowania sum inwestowanych w Mandżuko ze względu na stabilizację wymiany. (PAT.).

Na froncie pracy w Łodzi

Przed jednodniowym strajkiem protestacyjnym

Onegdaj odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli Związków: Klasowego, „Pracy" i Ch. D. w sprawie ogłoszenia jednodniowego strajku protestacyjnego w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w Okręgu, przeciw łamaniu przez przemysłowców umowy zbiorowej, w szczególności przeciw obniżaniu płac i wydalaniu delegatów robotniczych.

Po dyskusji ustalono potrzebę przeprowadzenia strajku demonstracyjnego. Strajk wyznaczono na dzień 6 lutego, względnie 23 stycznia r. b.

Sprawa umowy w fabryce Fogla w Ozorkowie

Jednocześnie na konferencji poruszono sprawę umowy, zawartej między robotnikami fabryki Fogla w Ozorkowie (dawniejsza Manufaktura Szlosserowska) a zarządem tejże fabryki, przy współudziale Zw. „Praca" i p. Sochy, pełnomocnika tego związku.

Na zasadzie tej umowy ustalono t. zw. opust od płac robotniczych w stosunku do umowy ogólnej w wysokości 13 proc. Fakt ten powoduje obniżkę płac o 6 i pół procent.

Przedstawiciele Zw. Klasowego napiętnowali oportunizm delegatów Zw. „Praca", ktory jest szkodliwy z punktu widzenia interesów robotników włókienniczych. Następnie delegaci Zw. Klasowego zażądali wycofania podpisu Zw. „Praca" z pod umowy.

W dn. 8 b. m. Zarz. Główny Zw. Klasowego wystąpił do inspektora pracy III okręgu w Łodzi z zastrzeżeniem przeciw zawartej w Ozorkowie umowie, jako sprzecznej z zasadami obowiązującej w przemyśle włókienniczym umowy zbiorowej. W konkluzji Zw. Klasowy domaga się od inspektora pracy nie zatwierdzania zawartej w fabryce Fogla umowy.

Zaznaczyć trzeba, że fabryka ta — nawet pomimo podpisania umowy, nieczynna jest od końca grudnia. Zatrudnia ona około 2 tys. robotników.

Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze"

Wczoraj wynikł zatarg w „Widzewskiej Manufakturze".

Ponieważ robotnicy pracują obecnie tylko dwa dni w tygodniu, a poprzednio fabryka była unieruchomiona przez 3 tygodnie z rzędu, robotnicy domagają się udzielenia im zaliczki, na co firma nie chce się zgodzić.

W tej samej fabryce istnieje również zatarg o przesunięcie delegatki Baranowskiej z jednego oddziału do drugiego, co spowodowałoby utratę przez nią mandatu.

W sprawach tych robotnicy zwrócili się o interwencję do Związku Klasowego.

Zlikwidowanie zatargu w firmie Lewy i Honenberg

W środę został zlikwidowany strajk w firmie Levy i Hohenberg przy ul. Matejki w Łodzi. Robotnicy uzyskali dopłatę wstecz za niewyrabianie pełnych stawek, przewidzianych umową zbiorową, — po zł. 90.

Sporna sprawa kategorji stawek zostanie rozpatrzona na konferencji między przedstawicielami Związku Klasowego i przedstawicielami przemysłowców.

Strajki w fabrykach metalowych

W trzech fabrykach, wyrabiających sprzęt radjowy, trwa strajk. Robotnicy żądają ustalenia odpowiednich warunków pracy i płacy.

Na dziś została wyznaczona konferencja w inspekcji pracy.

Strajkiem kieruje Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce.

Hitleryzm i zabójstwo Dollfussa

„Linzer Volksblatt", donosi o reorganizacji austrjackiej partji narodowo-„socjalistycznej", o przegrupowaniu oddziałów S. S. i o utworzeniu t. zw. pułku śmierci im. Planetta, zabójcy kanclerza Dollfussa. (PAT.)

Zwłoki misjonarzy

Jak donoszą z Rio de Janeiro, znaleziono w puszczy Matto Grosso dwuch zabitych misjonarzy, którzy należeli do jednej z sekt amerykańskich. Zwłoki zamordowanych były strasznie zniekształcone. (ATE.)

Prądy morskie pod biegunem

Na wybrzeżu wyspy Kołgujew na zachód od Nowej Ziemi znaleziono butelkę, którą, jak sądzą, wyrzuciła na wybrzeżach Grenlandji duńska ekspedycja polarna 1930 r. Prowadzone badania mają wykazać kierunek prądów morskich pod biegunem. (PAT).

Wdzięczność Francji dla Barthou

Dziennik urzędowy ogłasza rezolucję obu Izb parlamentu francuskiego, stwierdzającą, że zmarły minister Barthou dobrze się zasłużył ojczyźnie. Jest to najwyższe odznaczenie, jakie państwo francuskie może udzielić swym obywatelom. (ATE.).

Proces Hauptmana

W procesie Hauptmana obrona usiłuje udowodnić, że okup za wydanie dziecka płk. Lindbergha otrzymał Izydor Fisch, a nie Hauptman. Hauptman — jak stwierdzają lekarze — jest przeziębiony i cierpi na bóle w piersiach. (PAT.).

***

Sensacją wtorkowej rozprawy było zeznanie świadka, 87-letniego starca, Amandus Hochmuth'a, który m. in. oświadczył, że w dniu porwania dziecka Lindbergha, stojąc na werandzie swego domu, położonego w pobliżu willi Lindberghów, zauważył samochód pomalowany na kolor szaro - zielony, który skręcił w ulicę prowadzącą do willi pułkownika. Kierowca samochodu, zauważywszy świadka, spojrzał na niego z przestrachem. Starzec dokładnie przypomina sobie rysy kierowcy i na zapytanie prokuratora, czy nie widzi go na sali sądowej, wskazał w kierunku ławy oskarżonych na Hauptmana. Po pewnym czasie dla wyraźniejszego zadokumentowania swych zeznań świadek podszedł do ławy oskarżonych i położył rękę na ramieniu Hauptmana. Oskarżony, który przysłuchiwał się początkowym zeznaniom świadka z ironicznym uśmiechem, zmieszał się wyraźnie w chwili, gdy starzec podszedł do niego. (ATE.).

Dwa dni darów Fortuny

Trzecia spośród stutysięcznych wygranych padła w dniu 8 b. m. na Nr. 82.112, sprzedany do Tomaszowa Mazowieckiego. Brak narazie bliższych informacyj o właścicielach tego szczęśliwego losu.

Pięćdziesięcioma tysiącami złotych, które padły na Nr. 176.554 w Drohobyczu podzielą się ludzie niezamożni: 10 000 otrzyma p. Maks Sink, łącznie ze swymi kolegami z Polskich Zakładów Gazolinowych w Borysławiu, których dopuścił do swej ćwiartki; po 10.000 zł. otrzymają też p. p. J. S., zredukowany urzędnik naftciarski, B. D., żona urzędnika i E. T. uczeń.

Przydadzą się także emerytom kolejowym, p. p. K. L., J. G. i M. W. owe 2.000 zł., które każdy z nich dostanie z dziesięciotysięcznej wygranej na Nr. 103.944. Pozostałemi dwoma tysiącami podzielą się panie N. P. i R. G., maszynistki w jednem z biur kolejowych oraz ich kolega p. P. N.

W małej kolekturze Nr. 894 w Kutnie, padło wczoraj 10 000 zł. na los Nr. 1737. Oto wyniki ostatnich dwu dni ciągnienia IV-ej klasy.

Przyszłość należy do tych, co mają los loteryjny: i ta najbliższa w IV-ej klasie obecnej Loterji i ta dalsza — w nadchodzącej 32-ej Loterji.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Komitet PPS. w Tłuszczu zebrane na bloczek Nr. 104 podług kw. 1031 do 1040 wł. zł. 30.

Sala sądowa stolicy

ZA TERORYZOWANIE ŚWIADKÓW

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę „specjalistów od świadków". Zgrana czwórka przestępców przy każdej ze spraw swych znajomych, mających częste zatargi z kodeksem, organizowała zespół „świadków", mogących wyciągnąć z opresji oskarżonych. „Namawianie" do fałszywych zeznań odbywało się przy pomocy... bicia.

Kierownik szajki Zawadzki oraz jego prawa ręka Niewiński stale grasowali w Sądzie, gdzie ich dobrze znano. Sąd Okręgowy skazał Zawadzkiego na 3 lata Niewińskiego i Golejkę na 2 lata więzienia, a ich pomocnika Szulborskiego na 6 mies. z zawieszeniem. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Zawadzkiemu do półtora roku więzienia. Niewińskiemu do 1 roku, innym zawiesił karę.

SKAZANIE MORDERCY

Sąd Apelacyjny, jak podawaliśmy wczoraj, rozpatrywał sprawę awanturnika Gałązki, który w czsie zabawy pozbawił życia wystrzałami z rewolweru 5 osób. Gałązka był skazany na bezterminowe więzienie. Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu opinji biegłych psychjatrów, którzy orzekli, że oskarżony jest typem psychopatycznym szczególnie wrażliwym na podniety, zmniejszył mu karę do lat 10. I. K.

Walki o umowy zbiorowe

Zarząd stolicy w zwierciadle własnych dokumentów

Dn. 31 grudnia umowy zbiorowe w przedsiębiorstwach miejskich zostały wymówione. Nad głowami 9 tysięcy pracowników miejskich i ich rodzin zawisło niebezpieczeństwo dalszego pogorszania warunków płacy i pracy i groza niepewności jutra.

W dn. 31 grudnia spełniło się więc to, co oddawna zapowiadaliśmy, a czemu tak wstydliwie zaprzeczała inspirowana prasa „sanacyjna" i komisaryczny prezydent Warszawy, p. Starzyński.

Zaprzeczenia, że obniżek płac robotniczych nie będzie, oraz reklamiarskie wzmianki, że właśnie p. Starzyński jest przyjacielem od serca robotników i pracowników, były nietylko zrozumiałe, ale nawet do pewnego stopnia niezbędne, dla obecnych władców stolicy, wobec oświadczenia p. Kościałkowskiego, poprzednika p. Starzyńskiego z maja r. ub.

Przypomnieć bowiem trzeba, że w dn. 30 maja r. ub. p. Kościałkowski, obecny Min. Spr. Wewn. publicznie oświadczył, że równowaga budżetu miejskiego została osiągnięta bez obniżenia płac, bez nałożenia nowych podatków i bez zwężenia zakresu opieki społecznej i bezstronnie przyznać należy, że oświadczenie p. Kościałkowskiego było lojalnie dotrzymane.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie od sierpnia ub. r. Nowa gospodarka odrazu postawiła sobie, jako cel, t. zw. „zrewidowanie" umów zbiorowych pod różnemi pozorami, o czem stale informowaliśmy opinię robotniczą, nawołując do wytężonej czujności.

W połowie września ogłosiliśmy w „Robotniku" dalsze szczegóły, a mianowicie, że w przedsiębiorstwach miejskich zbierane są na polecenie p. Starzyńskiego dane, dotyczące warunków płacy i pracy i że na podstawie tych danych zostaną opracowane nowe — gorsze warunki płacy i pracy, przyczem atak na płace robotników miejskich rozpocznie się od gazowni.

Tak pisaliśmy w „Robotniku" Nr. 339 z dn. 19 września 1934 r. Ujawnienie przez nas troskliwie strzeżonej tajemnicy Komisarskiego Zarządu Miasta, obudzenie czujności klasy robotniczej, musiało być bardzo nie na rękę p. Starzyńskiemu, skoro nawet po dwóch miesiącach postanowiono zdementować naszą wiadomość i to zdementować oficjalnie.

W dn. 15 listopada 1934 r. na zasadzie art. 22 Dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. nadesłano nam w imieniu Prezydenta Miasta p. Starzyńskiego urzędowe sprostowanie o treści następującej: „Nieprawdziwą jest wiadomość podana w Nr. 339 „Robotnika" o zamierzonych obniżkach płac pracowników gazowni".

Lojalnie pomieściliśmy to sprostowanie, chociaż z drugiej strony mieliśmy dane, stwierdzające, że zamach na płace robotników miejskich jest przygotowywany i że spodziewać go się należy z końcem roku. I dlatego też, pomieszczając komunikat urzędowy p. Starzyńskiego opatrzyliśmy go następującym komentarzem:

„skoro w imieniu prezydenta miasta komunikują nam, że obniżek płac nie będzie, to chętnie temu wierzymy, a radosną tę nowinę podajemy do publicznej wiadomości, wierzymy bowiem, że b. wiceminister skarbu, b. wiceprezes B. G. K. a obecnie prezydent stolicy 30-miljonowego państwa, słów swoich na wiatr nie rzuca".

Tak pisaliśmy w uwadze do „sprostowania" Komisarycznego Zarządu Miasta p. Starzyńskiego. Od tego czasu upłynęło zaledwie 6 tygodni, gdy... w dn. 31 grudnia, z polecenia tegoż p. Starzyńskiego nastąpiło wymówienie umów zbiorowych w przedsiębiorstwach miejskich.

Zestawienie powyższych faktów nie wymaga chyba specjalnych komentarzy: stanowią one same przez się kapitalną ilustrację zdarzeń i ludzi, obecnych smutnych czasów, jakie przeżywa samorząd, a z nim ludność robotnicza i pracownicza Warszawy.

AL. W-R.

Człowiek „chytry"

P. Jędrzej Moraczewski był łaskaw zareagować w ostatnim numerze „Frontu Robotniczego" na mój artykuł o pomyśle przymusowych związków zawodowych.

Jeżeli można wywnioskować cośkolwiek określonego z bardzo zawikłanych wywodów prezesa Z. Z. Z., — to wypadłoby podkreślić dwie tylko rzeczy:

1) p. Moraczewski sądzi, że przymusowe **związki** zawodowe, a przymusowa **organizacja** zawodowa — to dwie kwestje zgoła odrębne; ja — przyznaję — tej „subtelnej" różnicy zrozumieć nie umiem;

2) p. Moraczewski sądzi, że przymusowa organizacja zawodowa—to... zmieniona forma koncepcji Izby Pracy, stanowiącej cześć istotną projektu konstytucyjnego Z.P.P.S. z r. 1919.

Tu p. Moraczewski liczy widocznie na krańcową ignorancję swoich zwolenników i czytelników; mimo wszystko nie mogę uwierzyć, by sam brał na serio tę swoją... „teorję".

P. Moraczewski chce być koniecznie człowiekiem „chytrym": miał od czasu, kiedy go poznałem, taką (prowincjonalną?) skłonność do pojmowania polityki jako „sztuki chytrości". Ale „chytrość", oczywista dla wszystkich, szyta białemi nićmi, rozczulająco naiwna w wykonaniu, nikogo nie wprowadza w błąd: jednych śmieszy, innych trochę irytuje. Polemizować poważnie z taką „chytrością" niema sensu.

Na jarmarkach wiejskich bywają tacy „magicy"; rzuci taka bida jajko do góry i twierdzi, że zniknęło, a wszyscy przecie widzieli, że schował je poprostu do rękawa.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Mrozy wciąż trwają...

Cały kraj skuty jest okowami mrozu.— Pozamarzały rzeki, na szybach okiennych zakwitły malownicze kwiaty lodowe. Ludzie i zwierzęta drżą z zimna.

Mróz, wielki mróz złapał szybko. Wprawdzie wszyscy wiedzą, że jest zima, że musi być zimno, ale też wszyscy zaskoczeni zostali mrozami, sięgającemi powyżej 20 stopni.

Coraz częściej czyta się na szpaltach dzienników, że tam gdzieś zamarzł wieśniak, gdziendziej dwoje dzieci bezrobotnego drwala zasnęło snem wiecznym na mrozie. Wilki podchodzą pod ludzkie osiedla.

Skulone postacie przebiegają szybko ulicami miasta. Wychodzi z domu ten tylko, kto musi. W domu jest cieplej, niż na ulicy. Ale nie wszędzie. W mieszkaniach bezrobotnych jest zimno. Często woda w miskach zamarza. Brak węgla. Niema pieniędzy na kupno czarnych cieplodajnych djamentów. Dzieci bezrobotnych i półbezrobotnych, nie mają ubrań dostatecznie chroniących ich przed zimnem. Dlatego dzieci robotnicze dnie całe spędzają w łóżkach.— Tak jest cieplej.

Szoferzy, dorożkarze, tragarze, robotnicy placowi, dozorcy, pracują szybko, nerwowo i gwałtownie. Ruch osłabia działanie mrozu. Pobudzona do krążenia krew — rozgrzewa. Piecyki zainstalowane na ulicach miast stale otoczone są grupkami ludzi. Gazeciarze pędem przebiegają ulice od koszyka do koszyka.

Mróż jest i trwa i potrwa.

O gaz i elektryczność dla bezrobotnych

Mamy 430 tysięcy oficjalnie notowanych bezrobotnych. Jest to cyfra przerażająca swoją wielkością. Około półtora miljona ludzi cierpi w Polsce głód i nędzę.

Nikt o nich właściwie nie dba, mało kto szczerze myśli o pomocy. Opieka społeczna ma raczej charakter akcji filantropijnej, niż rzeczywistej opieki społecznej.

Dekret wstrzymujący eksmisje bezrobotnych z mieszkań jedno i dwuizbowych — zapewnia narazie bezrobotnym dach nad głową. Ale w mieszkaniach bezrobotnych jest zimno, a z zapadnięciem zmroku nastają ciemności. Bezrobotny nie może pozwolić sobie na światło: gazowe czy elektryczne.

DAĆ BEZROBOTNYM WĘGIEL w ilości takiej, jaka potrzebna jest do utrzymania normalnej temperatury w mieszkaniu — to najważniejsze zagadnienie w chwili obecnej.

ZWIĘKSZYĆ ROZDAWNICTWO ŻYWNOŚCI —

DAĆ ŚWIATŁO do mieszkań.

Jeżeli istnieje moratorjum mieszkaniowe, należy ogłosić inne jeszcze moratorjum dla tych bezrobotnych, którzy mają możność korzystania z gazu i elektryczności.

A już przynajmniej należy udostępnić bezrobotnym korzystanie z gazu i elek-

Komunikat P.I.M.

Dalsze przesuwanie się mas mroźnego i suchego powietrza polarno - kontynentalnego powodowało w Polsce pogodę słneczną o bezchmurnem naogół niebie i bardzo mroźną; chmurno było tylko na Śląsku i w Częstochowskiem. — Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 16 — 20 w zachodniej połowie, a od — 20 do — 30 we wschodniej połowie kraju; w górach notowano od — 12 do — 22. Nikłe opady za dobę ubiegłą ogarnęły Pomorze oraz częściowo Wielkopolskę i Śląsk. Szata śnieżna pozostaje bez większych zmian.

Przewidywany przebieg pogody na 10 stycznia. W dalszym ciągu dość pogodnie i silny mróz. Umiarkowane, na zachodzie słabe wiatry z kierunków wschodnich.

SKUTKI MROZU

W garnizonach wojskowych zawieszone zostały ćwiczenia szeregowych na otwartem powietrzu. Ćwiczenia wojskowe wstrzymywane są w razie spadku temperatury poniżej 15 st.

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego stolicy uruchomił dwie specjalne stacje pomocy dla ofiar mrozu, dokąd kierowane są przez komisarjaty p. p. osoby, które zasłabną na ulicy, bądź też ulegną odmrożeniu. Stacja pomocy dla mężczyzn mieści się przy ulicy Jagiellońskiej 19, zaś stacja pomocy dla kobiet przy ul. Leszno 93.

W czasie, gdy wzrosły zachorowania na grypę, notowany jest znaczny spadek chorób epidemicznych, które hamują mrozy. Departament Służby Zdrowia Min. Op. Społ. zanotował w ub. tygodniu tylko 29 wypadków tyfusu plamistego i 241 wypadków tyfusu brzusznego; podczas gdy w ubiegłych tygodniach zachorowania na tyfus plamisty dochodziły do 50 tygodniowo, zaś na tyfus brzuszny do 400.

W KRAKOWSKIEM.

Skutkiem panujących mrozów większość górskich rzek już zamarzła. Wczoraj stanęła pod Krakowem Wisła. Temperatura w Krakowie wynosiła wczoraj minus 18 C. Na ulicach miasta umieszczono w różnych punktach piecyki z koksem. Ruch na ulicach b. słaby. Targi odbywają się przy znacznie zmniejszonym dowozie. Ruch na kolejach normalny. (PAT.).

W KIELCACH

Mrozy dochodzą do 20 st. C poniżej zera. W komunikacji autobusowej zanotowano poważne opóźnienia wskutek mrozów. W posesjach niektórych domostw popękały lub pozamarzały rury wodociągowe. Przed gmachem wojewódzkim i na placach publicznych ustawiono kosze żelazne z żarzącym się koksem. (PAT).

NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Silne mrozy na Wileńszczyźnie trwają nadal, utrudniając komunikację kolejową i telefoniczną. Zmniejszył się również w związku z mrozami dowóz towarów na rynek wileński, wskutek czego nieco zwyżkowały ceny mięsa, nabiału i drzewa. Spadł silnie ruch autobusów zamiejskich. Dyrekcja gazowni miejskiej wobec częściowego zamarznięcia przewodów gazowych przerwała w ciągu nocy wczorajszej ze względu na bezpieczeństwo publiczne dopływ gazu. (PAT.).

W SŁONIMIE

W ciągu ostatnich 3 dni panują w Słonimie i powiecie b. silne mrozy, dochodzące do 30 st. C. Szereg linii telefonicznych uległo uszkodzeniu. Niektóre pociągi osobowe i pośpieszne przychodzą ze znacznem opóźnieniem. W mieście ruch ustał prawie zupełnie.

(PAT).

NA ŁOTWIE — 32 ST.

Na całem terytorjum Łotwy zapanowały ostre mrozy, dochodzące do —32 st. C. Nauka w szkołach została naskutek tego przerwana. (PAT).

NA WOŁYNIU

W ciągu nocy notowano temperaturę —26 do —30 st. W ciągu dnia temperatura utrzymała się na granicy —20 do —22 st. przy silnych wiatrach wschodnich. Miejskie Ambulatorjum udzielało w wielu wypadkach pomocy ofiarom mrozu. (PAT).

NA MORZACH POŁUDNIOWYCH.

Na morzach Kaspijskiem i Czarnem szaleje przy 22 st. mrozu huragan śnieżny.

Szybkość wiatru wynosi 41 mtr. na sekundę. W Noworosyjsku wicher wyrywał drzewa, przewracał wagony i pozrywał przewody elektryczne. Miasto tonie w ciemnościach. Zanotowano 8 pożarów, m. in. spłonęła częściowo fabryka „Proletarjusz".

Statek duński „Bornholm" został wyrzucony na brzeg. Szereg okrętów wzywa ratunku. (PAT.).

FALA CIEPŁA NA PÓŁNOCY

W północnych okręgach Z. S. S. R. zanotowano wczoraj znaczny wzrost temperatury. W Archangielsku zanotowano wczoraj 1 st niżej zera. W wysuniętym najbardziej na północ punkcie półwyspu Kolskiego termometr wskazywał temperaturę nieco wyższą zera. O ile w północnych okręgach Z. S. S. R. zanotowano pewne ocieplenie, o tyle w środkowych i południowych temperatura obniża się w dalszym ciągu. W Kijowie zanotowano 26 st. poniżej zera, w Charkowie i Dniepropietrowsku 30 st., w Ługańsku 40 st., a w Moskwie 18 st. poniżej zera.

Z różnych miejscowości środkowych i południowych okręgów Z. S. S. R. donoszą o wypadkach zamarznięcia na śmierć. W Moskwie zamarzła starsza kobieta, oraz dwuch robotników.

(ATE.)

BĘDZIE CIEPLEJ!

Z Moskwy donoszą: Według informacyj państwowego instytutu meteorologicznego, fala mrozów, która nawiedziła obecnie Europę wschodnią, osiągnęła już swój punkt kulminacyjny. Podczas gdy w Moskwie notowano temi dniami 33 stopnie poniżej zera, na Krymie —20 st., a na Uralu 40 st. mrozu, z europejskich wybrzeży Oceanu Lodowatego, a **w szczególności z wybrzeża morza Barenca donoszą o gwałtownem ociepleniu.** Temperatura w tych rejonach spadła do zera. Moskiewski instytut meteorologiczny stwierdza napływ ciepłego powietrza i przepowiada załamanie się mrozu w Moskwie w ciągu najbliższych dwuch dni oraz przesunięcie się fali ciepła w kierunku południowo-zachodnim. (ATE).

Aresztowanie tow. Kapitułki

w Białymstoku

W związku ze strajkiem robotników leśnych w Studziance tow. Kapitułka odsiaduje 14-dniowy areszt w Białymstoku. Wzięto go z polecenia starosty powiatowego, p. Michałowskiego, chorego na grypę; w areszcie dostał ataku serca.

Nie pomogła interwencja u p. starosty aby tow. Kapitułce przerwano odsiadywanie kary na czas trwania choroby.

W dn. 6 b. m. tow. Kapitułka dostał ponownie ataku serca.

Zwracamy uwagę, że w areszcie miejscowym niema szpitala.

Aresztowanie działaczy

ze „Związku Rezerwistów" w Łodzi

W Łodzi aresztowani zostali b. prezes Związku Rezerwistów, radny z listy B. B., Hipolit Piątkowski, oraz sekretarz Związku Rezerwistów.

Obaj działacze „sanacyjni" oskarżeni są o niedokładności przy organizowaniu wycieczek, przez co kolej poniosła duże straty.

Zjazd faszystów żydowskich w Polsce

We wtorek wieczorem w sali Starego Teatru w Krakowie odbyło się otwarcie 6-ej konferencji światowej unji sjonistów - „rewizjonistów". W konferencji bierze udział ponad 100 delegatów z Polski i około 200 delegatów z zagranicy. Po zagajeniu i powitaniach Włodzimierz Żabotyński wygłosił programowe przemówienie.

Głównym tematem obrad jest sprawa ugody zawartej ostatnio między „rewizjonistami" a lewicą sjonistów. (PAT.)

***

T. zw. rewizjoniści Żabotyńskiego reprezentują w sjonizmie kierunek faszystowski. Cieszą się w Polsce szczególną opieką obozu „sanacyjnego". Przed wojną Żabotynski był wybitnym przedstawicielem prądów rusyfikatorskich w społeczeństwie żydowskim.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

Po 10.000 zł. — 1737 83220.

Po 5.000 zł. — 3750 7066 19221 161426 163157.

Po 2.000 zł. — 1444 11788 19695 31699 38991 49693 64501 70448 79043 95166 97366

tryczności przez obniżenie ceny do poziomu kosztów własnych danej gazowni i elektrowni.

100667 120413 132422 139584 140389 144479 148584 155032 157556 162688 166481 167369 174128.

II ciągnienie

10.000 zł. — 44276.

Po 5.000 zł. — 5106 17797 39715 90591 155738.

Po 2.000 zł. — 22903 30881 35962 55977 54892 62918 77795 94496 96526 114684 118543 148266 149228 156658 159196.

Czas odnowić prenumerate 1935 r. na mies. styczeń i I kwartał

Obniżka cen elektryczności w Łodzi

Wczoraj Elektrownia łódzka ogłosiła zniżkę taryfy za prąd elektryczny. Dla światła obniżona została cena jednego kw. z 74 na 70 groszy, dla siły z 32,46 gr. do 31,29 gr. za kw. (PAT.)

Nie będzie sekwestru

Ag. P. A. T. komunikuje, że wiadomości prasowe o zamierzonem jakoby nałożeniu sekwestru na elektrownię łódzką są całkowicie fałszywe. To samo dotyczy Huty Bankowej, o której też krążyły podobne pogłoski.

Zgon dyrektora elektrowni łódzkiej

Wczoraj nadeszła do Łodzi wiadomość o śmierci naczelnego dyrektora elektrowni łódzkiej prof Edwarda Ullmanna. Dyr. Ullmann zmarł w miejscowości Vadu (księstwo Lichtenstein) w pociągu w drodze do Norymbergi. (PAT.)

Wznowienie wykładów na uniwersytecie stolicy

Wykłady i zajęcia na uniwersytecie warszawskim zostały po ferjach świątecznych wznowiono. Liczba słuchaczów jest narazie minimalna. Zapewne wskutek zimna wielu studentów nie powróciło jeszcze do Warszawy. (PRESS)

Rifeńska Joanna d'Arc

Gdy w swoim czasie francuskie i hiszpańskie wojska wyruszyły w pole przeciwko kabylom rifeńskim, dowiedziano się przez szpiegów oraz przez zbiegłych jeńców o kobiecie niepospolitej urody, znajdującej się w pałacu wodza kabylów Abd-el-Krima i wywierającej na niego duży wpływ. Kobieta ta miała nawet uczestniczyć w wielu bojach, przyczem dla żołnierzy Abd-el-Krima była tem, czem Joanna d'Arc dla żołnierzy francuskich.

W nieprzyjacielskim obozie zachodzono w głowę, kto może być tajemnicza kobieta w głównej kwaterze rifenów i postanowiono specjalnej ekspedycji powierzyć misję zbadania tej sprawy. Wybrano czterech ludzi, którzy wkrótce wybrali się w drogę. Trzech z pośród tych wywiadowców zastrzeliły przednie straże kabylów, czwartemu wszakże, który symulował zbiega, udało się dotrzeć do tajemniczej kobiety. Zaczęto go jednak podejrzewać, iż przybył do kabylów w celach szpiegowskich i zostałby napewno skazany na śmierć, gdyby nie wstawiennictwo niezwykłej kobiety. Po licznych przygodach udało mu się wrócić do Francuzów. Raport, który złożył swym przełożonym, w zupełności potwierdza, iż ma się do czynienia z rifeńską „dziewicą Orleańską", jeżeli wolno użyć tego porównania.

Ponieważ biegle i bez cudzoziemskiego akcentu rozmawiała po niemiecku, nie ulegało żadnej wątpliwości, iż ma się do czynienia z Niemką z pochodzenia, z Niemką — dodajmy — nad wyraz piękną.

Gdy sprawy walczących o wolność Maroka coraz gorzej stały i kabylowie wo końcu musieli złożyć broń, tajemniczej kobiety w obozie Abd-el-Krima nie znaleziono. Przypuszczano że albo zginęła podczas jednej z potyczek albo też zginęła na pustyni po ucieczce z pola walki. Minęły lata a o bohaterskiej kobiecie wszelki słuch zaginął.

Jakże wielkie musiało być zdziwienie pewnego angielskiego dziennikarza, gdy w rozmowie z właścicielką pewnego nocnego lokalu w Casablanca dowiedział się od niej, że przed nim stoi słynna Joanna d'Arc Maroka. Dziennikarz z początku wątpił w prawdziwości słów swej rozmówczyni, ale im dłużej trwała rozmowa i im więcej szczegółów dowiedział się o życiu w pałacu Abd-el-Krima i o walkach z francuskimi i hiszpańskimi żołnierzami, tem szybciej rozwiewały się jego wątpliwości.

Jak się okazuje, rifeńska Joanna d'Arc nazywa się właściwie Hilda Schmidt i jest wiedenką z pochodzenia. Jeszcze jako młoda uczenica na popisie w szkole zwróciła na siebie uwagę pięknem wykonaniem paru numerów tanecznych. To zadecydowało o jej karierze. Hilda Schmidt przyjęta została do renomowanej szkoły baletowej, którą ukończyła z chlubnem świadectwem.

Zaczęła się pogoń za posadą. Okazało się, że nie jest to tak łatwa sprawa, pomimo, iż przyjęła pięknie brzmiące imię sceniczne Violetty. W końcu musiała zadowolić się stanowiskiem girls'y w zespole choreograficznym, który odbył tournee po całej Europie.

Losy zagnały Hildę Schmidt do Barcelony. Tam ujrzał ją w kabarecie szeik Omar-bej i zakochał się w wiedeńskiej tancerce, która od chwili opuszczenia Wiednia wypiękniała i stała się ozdobą całego zespołu.

Tymczasem w Maroku wybuchła wojna i Omar-bej wezwany został do powrotu do kraju. Zaproponował on Violecie, by mu towarzyszyła. Tancerka zgodziła się bez długich namysłów i na zajutrz wraz ze swoim ukochanym wsiadła na statek, który miał ją przewieźć do Maroka.

Abd-el-Krim był oczarowany tancerką. Zbudował dla Violetty pałacyk, a gdy wyruszył na wojnę zabrał ją z sobą. Jej odwaga zjednała jej sympatje wszystkich kabylów. Nieraz w przebraniu męskim brała udział w wojnie podjazdowej. Jej obecność często podtrzymywała ducha w wojsku marokańskiem.

Po rozgromieniu armji Abd-el-Krima udało jej się ujść przed pogonią i długi czas błąkała się po górach Atlasu, aż w końcu znalazła przytułek u zaprzyjaźnionego z kabylami szczepu. Odpocząwszy u Arabów wyruszyła w drogę do Casablanki.

W Casablance znalazła finansistę, który wraz z Violettą założył nocny lokal p. n. Niebieska papuga. W lokalu tym Violetta występowała jako tancerka. Imię Violetty ściągało publiczność i lokal dobrze prosperował. Obecnie jest Violetta wyłączną właścicielką lokalu, który cudzoziemcy przybywający do Casablanki chętnie zwiedzają, chcąc ujrzeć rifeńską Joannę d'Arc.

2.000 „okrętów-widm"
tuła się po morzach

Dawno już miesiące zimowe nie powodowały tylu wypadków na morzach, co podczas zimy bieżącej. Zarówno w kanale La Manche, jak w zatoce Biskajskiej, przy brzegach Szkocji, na pełnym oceanie oraz w pobliżu wybrzeży amerykańskich — wszędzie tonęły większe lub mniejsze statki, rozbijały się o brzegi, wpadały na podwodne skały i musiały być opuszczone przez załogi. Sprawozdania urzędów morskich zazwyczaj w takich razach komunikowały, że statek poszedł na dno. Z ostatnich jednak katastrof wiadomo, że w szeregu wypadków statki bądź nie poszły na dno, bądź wypłynęły na wierzch: dowodzi to, że raporty urzędów morskich nie są zgodne z rzeczywistością i stąd się bierze, że po morzach pływają liczne rozbite i opuszczone okręty.

Podczas tegorocznych burz, które poruszyły wody na znacznych głębokościach, wiele spoczywających w głębinach wód wraków wypłynęło na powierzchnię. Pomiędzy innemi zauważyli marynarze głośny „okręt-widmo" — „Weyer-Sargent", bardzo wśród marynarzy popularny. Statek ten zatonął przed paru laty na pełnem morzu, będąc w drodze do Meksyku. Załogę uratował przejeżdżający statek norweski, a raport brzmiał, iż okręt poszedł na dno. Tymczasem marynarze widzieli okręt ten 28 razy na morzu pod różnemi szerokościami geograficznemi. A więc raz w pobliżu północnych wybrzeży Ameryki, drugim razem — bardziej ku południowi, innym razem płynął on na pełnym oceanie, unoszony przez prąd, wreszcie nieraz spoczywał nieruchomo na falach. Ludzie morza nazwali pływający ten kadłub „Amerykańskim Holendrem Latającym".

Naogół ludzie niedoceniają liczbę pływających po morzach wraków. Hydrograficzne biuro w Waszyngtonie wydaje dwa razy do roku kartę mórz do użytku marynarzy. Na kartach tych notowane są miejsca, na których spotkać się można z rozbitym statkiem. — Kapitanowie okrętów mają nakazane uważanie na pływające „okręty - widma" i meldowanie o każdym napotkanym rozbitym statku z oznaczeniem możliwie dokładnem miejscu i daty spotkania.

Według danych wymienionego biura hydrograficznego 2000 rozbitych statków pływa po różnych morzach, stanowiąc niebezpieczeństwo dla kursujących okrętów. W ciągu jednego roku naliczono 38 zderzeń ze statkami pływającemi, ale nikt nie może ustalić, ile wypadków na morzu spowodowały statki, które nie pływają po powierzchni wód, lecz niewidoczne pływają pod samą powierzchnią lub na nieznacznej głębokości.

W niektórych państwach wydano ostatnio statkom wojennym rozkaz, aby wrazie napotkania w drodze rozbitych statków, usiłowały paroma celnemi strzałami armatniemi rozbić je tak, aby nie stanowiły niebezpieczeństwa dla podróżujących.

W przededniu reformy ortografji

Polska Ajencja oświatowa przynosi słuszny artykuł p. K. Kępskiego, który podajemy z małemi skrótami.

Sprawa ustalenia zasad ortografji polskiej jest rzeczą niezmiernie doniosłą, obchodzącą ogół społeczeństwa polskiego. Ortografja bowiem jest zewnętrznym wyznacznikiem poziomu kulturalnego społeczeństwa. Tymczasem stan, — który się obecnie wytworzył w Polsce uniemożliwił już nietylko przeciętnym śmiertelnikom, ale nawet fachowcom wykazanie się umiejętnością pisania po polsku.

Polska Akademja Umiejętności, ustaliwszy w roku 1918 zasady pisowni polskiej, powierzyła interpretację swych postanowień ś. p. prof. Janowi Łosiowi.

Niestety, prof. Łoś umarł. Wtedy Polska Akademja Umiejętności poleciła zinterpretować swoje zasady prof. Kazimierzowi Nitschowi. Prof. Nitsch pojął swój obowiązek jako zadanie zupełnie nowe. Nad pracą prof. Łosia przeszedł do porządku dziennego i opracował zasady diametralnie przeciwne tym, które sformułował poprzednio prof. Łoś.

Ostatecznie można byłoby zgodzić się na wprowadzenie nowych zasad,— gdyby one rzeczywiście stwarzały ułatwienia i uproszczenia, gdyby rzeczywiście wyprowadzały pisownię polską z zawiłości, w których tkwi ona od lat utrudniając, bez żadnych podstaw, wypisywanie się Polakom po polsku. Ostra kampanja, która rozgorzała po zjawieniu się niewczesnych pomysłów prof. Nitscha, przynajmniej uratowała szkołę polską od nowego nieszczęścia.

Dlatego też z radością i ulgą należałoby powitać inicjatywę Ministerstwa W. R. i O. P., które przystępuje obecnie do ustalenia zasad pisowni polskiej już na stałe.

Zachodzi jednak obawa, że nowa pisownia będzie znowu zawiłym zbiorem przepisów i postanowień, przeznaczonych dla fachowców, a nie dla ogółu społeczeństwa.

A przecież piszą po polsku i chcą prawidłowo pisać po polsku ludzie różnych stopni wykształcenia, o różnem przygotowaniu lingwistycznem Im wszystkim należy zapewnić możność poprawnego pisania, a to przez prostotę zasady. Na zawiłości zasad ortograficznych cierpi przedewszystkiem młodzież której umysły obarcza się niepotrzebnym balastem skomplikowanych przepisów. Szkoła będzie miała obowiązek przygotować obywateli prawidłowo piszących, ta sama szkoła, nad której doświadczeniami i postulatami przechodzi się tak często do porządku dziennego. Sprawa ortografji nie może znowu zejść na tory obrony tradycjonalizmu, etymologizmu, czy fonetyzmu.

Dlatego też, dopóki jeszcze czas, należy ostrzec przed niebezpieczeństwem Niech w komisji znajdą się i zabiorą głos przedewszystkiem ci, którzy najprędzej mogą ustalić ten czy inny sposób pisania przez dzieci, młodzież gimnazjalną i liczne rzesze, garnące się do oświaty. Ortografia nie może być ustalona na miarę tylko subtelnych umysłów lub naukowców; jeśli będziemy się stosować tylko do takiej miary. Polska pozostanie nadal krajem analfabetów ortograficznych.

Po trzęsieniu ziemi w Turcji

Agencja Havasa donosi ze Stambułu, że w czasie trzęsienia ziemi w dniu 4 b. m. zawaliło się 40 domów a w okolicy morza Marmara uległy całkowitemu zniszczeniu liczne wioski. (PAT).

Przeciwko lekarzom-cudzoziemcom

Deputowany Dommange zgłosił wniosek domagający się uchwalenia ustawy, mocą której naturalizowani we Francji lekarze mogliby wykonywać swój zawód dopiero po upływie 10 lat od chwili uzyskania obywatelstwa francuskiego. (PAT).

WILLIAM LOCKE 80

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Uśmiechnął się i wyciągnął szklankę przez stół. Stuknęli się. Baltazar wypił łyk, poczem odstawił szampana i napełnił swój kielich wodą mineralną. Godfrey'a uderzyła kurtuazja i pogodna uprzejmość, z jaką ojciec jego uskutecznił ten ceremonjał, a potem — w miarę, jak przeciągało się śniadanie — zachwycony był jego gościnnością i czarującą rozmową. Wyłączone dynamo potrafi być — gdy chce — bardzo miłym mężczyzną! Tonem swoim i zachowaniem dawał do zrozumienia, że może to być początek zupełnie przyjemnej znajomości. Godfrey zaczął poddawać rewizji pierwsze wrażenie, jakiego doznał przy poznaniu się z ojcem. W miarę, jak wzrastała w nim ufność, ulegał subtelnej natarczywości i zaczął opowiadać w swój lakoniczny angielski sposób — o sobie, o swoich czasach szkolnych, ambicjach, otrzymanem stypendjum, krótkiej karjerze uniwersyteckiej... Opowiedział, jak to wykwitł jego serdeczny stosunek z Marcelą z suchych kart **„Dynamiki Ciał Sztywnych"** Routha.

— Aha... więc w ten sposób ciebie odkryła...

— Tak jest. A potem opowiedziała mi, jak uczyliście się razem — i o całej reszcie.

— Życie jest bardzo proste — rzekł Baltazar — jeżeli tylko pozwalamy mu iść swoim własnym biegiem... Dopiero, kiedy sami zaczynamy się do niego mieszać, zjawiają się komplikacje.

Kiedy posiłek dobiegł końca i przyniesiono kawę i cygara, młodzieniec zrzucił z siebie dalszą powłokę rezerwy.

— Ciekaw jestem, czy mógłbym zadać panu jedno pytanie?

— Nawet miljon — odpowiedział Baltazar — a ja postaram się odpowiedzieć na wszystkie.

— Chodzi mi tylko o to... Pan *) był takim wybitnym matematykiem, wyjeżdżając z Cambridge. Przez cały czas od wczoraj zastanawiam się, co się stało: czy rzucił pan matematykę, czy też...

— Mój chłopcze — rzekł Baltazar — dotknąłeś tragedji.

— Przykro mi — zapewnił Godfrey.

— Oh, nie byłeś wcale niedyskretnym. Ani trochę. Musisz dowiedzieć się o tem prędzej, czy później, czemu więc nie teraz? Ale to zajmie trochę czasu. Jakie są twoje plany na dzisiaj?

— Całe popołudnie mogę mieć do dyspozycji.

— Doskonale. Wobec tego opowiem ci zdumiewającą historję o Spendale Farm, Quong Ho i Zeppelinie.

Godfrey roześmiał się. Młody człowiek, który wypił prawie całą butelkę doskonałego szampana, może sobie pozwolić na pobłażliwość.

— To ma całkiem orjentalny zapaszek — rzekł.

— Orjentalna mieszanina — uśmiechnął się Baltazar.

Kelner, który został już uprzednio wezwany, przyniósł rachunek. Godfrey, sprytny obserwator, zauważył z zadowoleniem, że ojciec jego rzucił tylko okiem na ogólną sumę i w ciągu sekundy załatwił kelnera, wręczając mu należność wraz z napiwkiem.

Dopiero niedawno Godfrey jadł śniadanie, z poczucia obowiązku, acz niechętnie, z wujem swym, Ryszardem Woodcottem, który, otrzymawszy rachunek, podkreślił poszczególne pozycje złotym ołówkiem, porównał je z cenami na karcie — i posłał po zarządzającego, aby zaprotestować przeciwko policzeniu mu za dwie porcje kartofli, podczas, gdy skonsumowana została tylko jedna, gdyż jemu samemu lekarz zabronił jeść kartofle. Podniósł głos, narobił krzyku, tak, że goście przy sąsiednich stolikach zaczęli uśmiechać się drwiąco, a Godfrey czerwienił się i płonął ze wstydu i pragnął, ażeby pochłonęła go ziemia, albo ognie piekielne skryły z oczu tego wuja - miljonera, który był jego prawnym opiekunem.

— Teraz wiem, czemu mam opinję puszczającego pieniądze.

Baltazar spojrzał na niego bystro: — Co przez to rozumiesz?

— Ja także nie sprawdzam swoich rachunków.

Baltazar utkwił w chłopcu badawczy wzrok. Uwaga ta miała pewne znaczenie. Z początku nie mógł jej zrozumieć, ale potem olśnił go sens wypowiedzianych słów.

— Myślisz o tej przeklętej bandzie Woodcottów? Godfrey spojrzał na ojca z osłupieniem.

— Skądże pan może to wiedzieć?

— Mieszkałem w kraju, w którym — jeżeli człowiek nie domyśla się tego, o czem drugi **myśli,** może zostać wyprowadzony w pole tem, co tamten **mówi.** Jest to pewnego rodzaju gra... — Baltazar dopuścił do tego, że długi słupek popiołu z cygara wpadł mu do filiżanki z kawą... Potem, przypomniawszy sobie o Quong - Ho, dodał z dziwaczną uczciwością. — Nie uważam się za ideał, co zobaczysz sam z historji, którą ci opowiem. Może fotele w kącie westibulu będą wygodniejsze.

Powstali. Kelner, który otrzymał suty napiwek, podbiegł, aby pomóc Godfrey'owi przy szczudłach. Chłopiec poczekał chwilę; Baltazar dał mu znak, aby poszedł pierwszy.

— Idź naprzód.

Po drodze minęli okrągły stół, przy którym siedziało duże towarzystwo. Nagle młody oficer zerwał się od stołu i położył rękę na ramieniu Godfrey'a.

— Witajże, witaj, drogi chłopcze. Lata całe cię nie widziałem.

— Od czasu, kiedy nałożyliśmy mundury...

— Na Boga, to prawda... — Wskazał ręką wstążeczkę od Kryża Wojskowych: — Aa... Wspaniale, chłopcze, zaszczyt i chwała!

— Chwała chwałą — roześmiał się Godfrey — ale... — pokazał nadół — **sic transit!**

— Och, do djabła — zaklął tamten.

— Kinnaird — przerwał Godfrey — pozwól, że przedstawię cię swemu ojcu.

(D. c. n.)

*) W oryginale użyto zwrotu „Sir".

Zgon tow. Florjana Wojciechowsk'ego

W niedzielę 6 stycznia zmarł tow. Florjan Wojciechowski, najstarszy wiekiem i pracą w przemyśle naftowym w Bitkowie. Przeżył 68 lat, z tego 54 z młotem w ręce jako kowal.

Nie dali mu odznaczenia „za długoletnią pracę" — za to nad mogiłą starego kowala chylą się wszyscy mieszkańcy Bitkowa, którzy pracę jego poznali w szybach, warsztatach i biurach.

Nadużycia w gminie Imielin

W związku z wielkiem nadużyciem w gminie Imielin skarbnik gminy został zwolniony ze swej posady.

Pozatem przeprowadza komisja rewizyjna dalsze badania, które wykryły jeszcze wiele innych braków kasowych. Zaznaczamy, że pierwszy domagał się rewizji kasy i zaprowadzenia porządku w gminie tow. radny Ptasiński.

Kara śmierci

Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Ostrowie, skazujący niejaką Pieniężną na dożywotnie więzienie, a jej kochanka Szczuraska na karę śmierci. Szczurasek za namową Pieniężnej zamordował w kwietniu ub. r. w Kobiernie męża Pieniężnej, w celu zawładnięcia jego majątkiem.

Wiadomości Sportowe

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI OPOWIADA SIĘ ZA OLIMPJADĄ W HELSINKACH W R. 1940. Posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego odbyło się w poniedziałek wieczorem. Na posiedzeniu tem omówiono cały szereg spraw związanych z przygotowaniami polskich sportowców do Olimpjady w Berlinie.

Rozpatrywano jednocześnie wniosek na posiedzenie kongresu olimpijskiego, który obradować będzie w przyszłym miesiącu w Oslo i na którym Polska reprezentowana będzie przez min. Matuszewskiego.

M. in. zastanawiano się nad miejscem przyszłej Olimpjady w r. 1940. Polski Komitet doszedł do przekonania, że Polska powinna popierać ze względów klimatycznych, finansowych, przejazdowych i sportowych wysuniętą przez Finlandję kandydaturę Helsingforsu. O ile kandydatura ta nie przejdzie, wtedy ewentualnie Rzym, a na ostatniem miejscu dopiero Tokjo, przy której wymagane byłyby trzymiesięczne urlopy dla uczestników olimpjady.

Na temże posiedzeniu podziękowano za współpracę inż. Lenartowiczowi, który opuścił Polskę na trzy lata, udając się do Brazylji, a do komitetu olimpijskiego postanowiono dokooptować inż. Kuchara i dr. Szatkowskiego.

Sporty zimowe

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W SPORTACH ZIMOWYCH. W dniach 10 — 13 b. m. odbędą się w Wilnie pierwsze ogólnopolskie zawody młodzieży szkolnej w sportach zimowych.

Łyżwiarstwo

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY JUNIORÓW W ramach zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego odbyły się międzyszkolne zawody juniorów w jeździe figurowej solowej.

W grupie dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Jadwiga Dąbrowska (gimn. im. Jadwigi w Warszawie), 2) Maryla Michalanka Gimn. Pństwowe w Katowicach), 3) Anna Dąbrowska (gimn. im. Jadwigi w Warszawie), 4) Münichówna z Krakowa.

W grupie chłopców pierwsze miejsce zajął 1) Jacek Michalak z Katowic, 2) Wituński z Warszawy, 3) Podkówka z Zakopanego.

Narciarstwo

WARUNKI ŚNIEŻNE NA HUCULSZCZYŹNIE. Ostatnie dni przyniosły Huculszczyźnie tak bardzo upragnioną szatę śnieżną. Śnieg półmetrową warstwą zalega szczyty, połoniny i lasy, przysypał wsie i burzliwe rzeki huculskie.

Tymczasem schroniska pod Chomiakiem, na przełęczy Tatarskiej i na Zaroślaku świecą pustkami, oczekując na zimowych gości

Hokej

CZECHOSŁOWACJA ZABIEGA O NOWE TORY SZTUCZNEGO LODOWISKA. Niezwykły rozwój hokeja lodowego w Czechosłowacji zmusza czynniki decydujące do uniezależnienia sezonu hokejowego od aury. W toku bardzo zaawansowanych starań znajdują się sprawy budowy sztucznych lodowisk w Brnie i Bratislavie, przyczem w obu wypadkach lodowiska te mają być inwestycjami miejskiemi.

Zaznaczyć należy, że Brno liczy obecnie 270.000 mieszkańców, a Bratislawa — tylko 135.000.

Boks

RAN ZNOKAUTOWANY. W poniedziałek wieczorem według czasu amerykańskiego odbył się mecz bokserski w New Yorku pomiędzy polskim pięściarzem, Edwardem Ranem, a bokserem amerykańskim, Tonny Canzoneri.

Mecz przyniósł klęskę naszemu pięściarzowi, który przegrał przez nokaut już w drugiej rundzie.

Gry sportowe

FINAŁ MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI PAŃ. Finałowy mecz o zimowe mistrzostwo Polski w koszykówce pań odbędzie się w b tygodniu.

MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE PANÓW. W nadchodzącą niedzielę, 13 b. m., odbędzie się w Przemyślu turniej w koszykówce panów o zimowe mistrzostwo Polski.

Tenis

TŁOCZYŃSKI WYJEŻDŻA DO LIZBONY. W dniu 18 b. m. wyjeżdża do Lizbony na zaproszenie ministra Szumlakowskiego najlepszy nasz tenisista, Ignacy Tłoczyński.

Po parotygodniowym pobycie w Lizbonie Tłoczyński uda się na Rivierę, gdzie weźmie udział w paru międzynarodowych turniejach. (PAT).

Czy fajansownia w Chodzieży ruszy?

Kto zwycięży? Pan starosta z Chodzieży, czy Ministerjum?

Dnia 8 b. m. interwenjowała delegacja robotników fabryki St. Mańczaka w Ministerjum Opieki Społecznej.

Delegacja, którą prowadził tow. Stańczyk, przedłożyła dyr. Klottowi memorjał, przedstawiający położenie fabryki, miasta i robotników.

Dyr. Klott uznał stanowisko robotników za słuszne i przyrzekł poczynić starania w kierunku niedopuszczenia do zamknięcia fabryki.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych, jako władza nadzorcza nad gminą m. Chodzieży, która jest udziałowcem fabryki, ze swej strony żadnych przeszkód nie będzie robiło miastu w sprawie podjęcia pożyczki i ulokowania jej w fabryce, do czego — przejmując fabrykę w dzierżawę — gmina m. Chodzieży zobowiązała się.

Najbliższe godziny wyjaśnią, czy w sprawie fabryki fajansu w Chodzieży zwycięży stanowisko robotników i miasta, przychylnie potraktowane przez władze centralne w Warszawie, czy też mocniejszym okaże się starosta Siekierzyński, którego lokalna polityka z każdego punktu widzenia jest szkodliwa, a w skutkach nieobliczalna.

Do omówienia kulisów sprawy chodzieżskiej jeszcze powrócimy.

Za czasów „sanacyjnych" wszystko jest możliwe

Złodziej i aresztant odznaczony krzyżem Niepodległości i tłustą posadą

(Kor. wł.).

„Polonja" zajmuje się osobą niejakiego p. Wieliczki-Wieliczkera, który dzięki Przymusowemu Zarządowi zakładów Pszczyńskich dostał na Śląsku tłustą posadę.

„Polonja" twierdzi, że p. Wieliczko-Wieliczkier został za pospolite przestępstwa sądzony przez sąd wojskowy w Poznaniu i zasądzony na więzienie, degradację i wydalenie z wojska. Gdy wyszedł z więzienia, kupił sobie kamienicę w Poznaniu i tartak pod Chodzieżą.

Za czasów „sanacyjnych" został nagrodzony krzyżem Niepodległości i dostał tłustą posadę jako kierownik tartaków księcia pszczyńskiego. Czy to nie „bajeczna karjera"?

Nadużycia w urzędzie Skarbowym w Katowicach

Afera Hertza największym skandalem w okresie „radosnej twórczości„ na Górnym Śląsku

(kor. wł.).

W związku z aferą Hertza i jego kolegów dygnitarzy z Urzędu Skarbowego w Katowicach wychodzą na jaw coraz to nowe, kompromitujące szczegóły. W ostatnich dniach rozszerzył prokurator akty oskarżenia także na byłego burmistrza Załęża i obecnego dygnitarza magistrackiego w Katowicach, p. Widucha, oraz na urzędnika skarbowego Jana Sobotę.

Tak Matyka, jak Sobota, brali łapówki od p. Widucha z okazji licytacji fabryki „Silesia" w Nowej Wsi. W czasie licytacji sprzedali oni motory i maszyny wartości 20.000 zł. za 2.000 zł. i pieniądze te zdefraudowali. Pozatem wywieźli oni do Załęża kilka maszyn i oddali je Widuchowi, od którego wzięli 1.000 łapówki.

P. Widuch jest bardzo bogobojnym i patrjotycznym obywatelem. Ale to nie przeszkodziło mu kupować za łapówkę skradzionych maszyn. P. Widuch jest człowiekiem zamożnym. Dziwne, że człowiek zamożny takiemi krętami drogami chce się jeszcze więcej zbogacić. Tak samo i p. Strzałkowski, zamieszany w oferę Hertza, dziwnie prędko zbogacił się na Śląsku. Za swoich bielskich czasów nie posiadał bowiem wiele...

Różne wiadomości z całego kraju

GROŹNY POŻAR. 3 OFIARY

W Czersku pow. chojnickiego wybuchł wczoraj pożar tartaku. Ogień zniszczył gmach maszynowni, wraz z maszynami, oraz uszkodził sąsiednie zabudowania. Ogólne straty wynoszą około 100.000 zł.

W czasie akcji ratowniczej runął mur na przestrzeni kilkunastu metrów, grzebiąc kilka osób, biorących udział w akcji. Z pod gruzów wydobyto 3 osoby, które w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Chojnicach.

NA WILEŃSZCZYŹNIE CIĄGŁE WYPADKI ZE ZNALEZIONEMI GRANATAMI

We wsi Siomki, gminy Plieskiej, 9.l. chłopiec, bawiąc się znalezionym zapalnikiem od granatu artyleryjskiego, spowodował wybuch, który rozszarpał mu rękę. Czteroletni chłopiec, który był obecny przy wybuchu również został ranny.

SPRAWA O MORD RABUNKOWY NA BEZBRONNYCH KOBIETACH KOŁO TARNOWA

W Tarnowie przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Ignacemu Różyckiemu, Władysławowi i Bronisławowi Urbanikom, oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego i zamordowanie Bajli Brünberg i Berty Sollenred, ciężkie pobicie Idesy Weis i Frimetty Grünberg, oraz lekkie pobicie Lieby Steindling. Napad został dokonany w nocy z 5 na 6 listopada r. ub. w Jodłówce Tuchowskiej koło Tarnowa w nocy.

Jako czwarty podsądny zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Sokólski, którego wozem jechały z targu napadnięte handlarki. Sokólski jest oskarżony o współudział w zbrodni.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się do czynu. Sąd przesłuchał 8 świadków oraz biegłych.

Smutne skutki pracy zawodowej

Rozedma płuc u robotników hut szklanych

Jak dalece praca zawodowa człowieka wpływa na jego zdrowie, dowodzą tego interesujące badania „Instytutu badań chorób zawodowych" w Leningradzie, dotyczące częstości występowania rozedmy płuc u robotników hut szklanych.

W Instytucie tym poddano badaniu lekarskiemu t. zw. wydmuchiwaczy. — Praca ich polega na wydmuchiwaniu z bryły roztopionego szkła przez długi cybuch różnego kształtu przedmiotów. Praca odbywa się w wysokiej temperaturze, w bezpośrednim sąsiedztwie pieca hutniczego, aby bryła szkła, którą robotnicy formują, nie zastygła przedwcześnie. Ponieważ jest to praca wyjątkowo ciężka, zgłaszają się do niej tylko ludzie silni, o doskonale rozwiniętym organie oddechowym i dobrych mięśniach. Człowiek o słabej budowie nie podołałby tej pracy.

Pomimo tego ludzie ci upadają na zdrowiu szybko i przedwcześnie. Wydmuchiwanie szkła doprowadza u nich do t. zw. rozedmy płuc, która polega na utracie elastyczności tkanki płucnej i uszkodzeniu pęcherzyków płucnych. Powodem tego jest wysokie ciśnienie powietrza, które wytwarza się w klatce piersiowej przy dmuchaniu. Rozrywa ono ściany i przegrody pęcherzyków płucnych.

Według badań 21 procent wydmuchiwaczy szkła cierpi na rozedmę płuc. — Stosunkowo mniej, bo tylko w 10 proc. cierpią na nią ci wydmuchiwacze, którzy robią przedmioty małe, nie wymagające większego natężenia wydechu. Natomiast ci z nich, którzy wytwarzają duże tafle szklane, używane potem do wyrobu luster, chorują na rozdemę płuc w 31 proc.

Aby uchronić ludzi od spełniania pracy tak niebezpiecznej dla zdrowia, w niektórych hutach rosyjskich wprowadzono automaty pneumatyczne do wydmuchiwania szkła, które przy masowem wytwarzaniu wyrobów standaryzowanych mogą zastąpić pracę płuc ludzkich. Wszakże i w tych wypadkach,— gdy zastąpienie pracy ludzkiej przez maszynę jest niemożliwe, można znacznie zmniejszyć chorobowość zawodową robotników przez racjonalną profilaktykę, przenoszenie robotników o zagrożonem zdrowiu do innych oddziałów i właściwe leczenie przy wczesnem rozpoznaniu choroby.

Sprawa ta jest niezmiernie aktualna również i u nas w Polsce, gdyż — według obserwacyj inspektorów pracy — u wydmuchiwaczy w hutach szkła spotyka się często objawy schorzeń spowodowanych pracą zawodową.

Zorganizowanie i w polskim przemyśle szklanym racjonalnej akcji profilaktycznej i higienicznej jest rzeczą pilną i konieczną.

Wśród Książek

Jerzy Bandrowski. Pałac połamanych lalek. Powieść, Warszawa, „Dom Książki Polskiej", 1935; str. 338.

W pretensjonalnym nieco języku Bandrowskiego „Pałac połamanych lalek" — to szpital psychjatryczny, w którym znalazł się bohater powieści po zawodach miłosnych i alkoholowych nadużyciach. Powieść ta zbudowana została z trzech elementów treściowych: pamiętnika pobytu w szpitalu, obfitych wspomnień z bezpowrotnej przeszłości i nie mniej obfitych refleksyj na tematy miłości i zdrady, stosunku płci, kobiety i mężczyzny i t. p. Stosunkowo najbardziej interesującą częścią powieści jest ów dziennik szpitalny: szpital — to jakby świat zamknięty i odrębny, w którym rzeczywistość przybiera całkiem nowe proporcje i wymiary. Zwłaszcza, gdy chodzi o szpital dla chorych psychicznie i nerwowo, mających być niezmiernie rozległym przedmiotem studjów i obserwacyi dla każdego inteligentnego i spostrzegawczego człowieka.

Bandrowski, oddawszy się rozpamiętywaniu miłosnych cierpień swego „bohatera", nie wykorzystał tych możliwości szpitalnych, dlatego też kreślone przezeń obrazy chorych i chorób są nieraz monotonne w barwie i w wyrazie blade Za to nasz cierpiący „bohater" czy też jego twórca popisuje się szeroko wiadomościami z zakresu psychologji i psychopatji, ofiarując czytelnikowi sałatkę z Freuda, Junga i Kretschmera. Zdradza przecież wyraźnie nieznajomość istoty psychoanalizy, skoro przyrównywa ją do... spowiedzi. W tym wypadku bowiem ujawnia się świadoma treść psychiczna, przy psychoanalizie— nieświadoma, a to są rzeczy diametralnie różne. wywołujące sprzecznością swą — chorobę.

Dość nieprzeciętna, ze względu na tło środowiska, powieść Bandrowskiego cierpi z nadmiaru — rozwlekłości, które łatwo dałyby się usunąć. Styl bardzo nierówny: od niemiłej i niepotrzebnej trywialności, poprzez zupełną poprawność literacką, aż do napuszonej poetyczności („Mam w duszy cudowną pieśń, na czarnym aksamicie niebieskim jedwabiem wyszywaną"...). Śmieszna jest też i dziwaczna manjera nadużywania słów zdrobniałych; taki szczebiot dziecięcy nie przystoi mężczyźnie. — Mimo wszystko sądzę, że „Pałac" znajdzie wielu czytelników.

Bolesław Dudziński.

Życie Warszawy

25-lecie zgonu tow. J. Kwiatka

Posiedzenie Komitetu uczczenia pamięci tow. Kwiatka odbędzie się dziś, o godz 7 wiecz., w lokalu Warsz. Oddziału T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20 parter, pokój Nr. 40).

***

Broszura, opisująca życie i działalność tow. Kwiatka, ukaże się w druku w drugiej połowie stycznia.

***

Akademja, poświęcona rocznicy zgonu tow. Kwiatka, odbędzie się 27 stycznia, w niedzielę, o godz. 10,30 rano, w sali teatru „Ateneum". Szczegóły będą podane później.

Coraz większa bieda
Ruch w lombardzie wzrasta

W lombardzie miejskim frekwencja w ostatnich dniach zwiększyła się od 15 do 20 proc. Zastawiano przeważnie drobiazgi oraz odzież. Lombard miejski przy pl. Teatralnym i oddział jego przy ul. Złotej czynne są nawet poza godzinami normalnego urzędowania, a to w celu załatwienia wszystkich klijentów, zgłaszających się dla dokonania zastawu.

Nie będzie dalszej obniżki prądu

Onegdaj sekwestrator sądowy Elektrowni Warszawskiej, inż. Alfons Kühn, zaprosił przedstawicieli prasy warszawskiej.

Na konferencji tej p. Kühn podzielił się z dziennikarzami informacjami, dotyczącemi Elektrowni.

Rolę swoją, jako zarządcy sądowego, p. Kühn sprowadza do czuwania nad prawidłowym tokiem gospodarki w Elektrowni.

Jako sekwestrator sądowy p. Kühn nie jest organem stron, lecz organem sądu, któremu składa sprawozdanie ze swych czynności.

P Kühn dużo miejsca poświęcił sprawie taryfy za prąd. Z oświadczenia jego wynika, iż w najbliższej przyszłości nie jest przewidywana dalsza obniżka ceny prądu. Zresztą sprawa ta nie leży w kompetencji sekwestratora, lecz zależna jest od inicjatywy: Zarządu Elektrowni lub Zarządu Miasta.

Zapytywany przez dziennikarzy o plan inwestycyjny, p. Kühn oświadczył, iż w najbliższym okresie Eletrownia nie będzie przeprowadzała większych inwestycyj, poza niezbędnemi remontami i wykańczaniem już rozpoczętych prac.

Ulgowe przedstawienia w teatrach

Kultur - Liga, Długa 50, organizuje następujące przedstawienia ulgowe w teatrach:

1) T. Narodowy — „Intryga i Miłość" na sobotę i niedzielę, dn. 12 i 13 b. m.
2) T. Polski — „Dziady" na piątek dn. 18 b. m. po cenach bardzo zniżonych.
3) T. Mały — „Karolina" na sobotę i niedzielę dn. 19 i 20 b m.
) Filharmonja Warszawska — wszystkie koncerty symfoniczne i poranki niedzielne.
5) T. Ateneum — Niebieskie Migdały — na codzień prócz sobót i niedziel po specjalnych zniżkach.
6) Na codzień ulgowe bilety do teatrów: Aktora, Kameralnego, Wielkiej - Rewji, Teatru na Kredytowej, Reduty, Komedji, Dramatycznego, Ateneum i do wszystkich kin.

Pozostałe Abonamenty do Teatrów: Polskiego, Narodowego, Małego i Nowego jeszcze do nabycia.

Bilety do nabycia w lokalu Kultur - Ligi Długa 50, codziennie od 10 rano do 10 wieczór bez przerwy, tel 12.21-44 i 11.59-41.

Bilety Ulgowe

Na „Dziady" od 50 gr. do 4 zł., na „Heroda" od 25 gr. do 2 zł., na „Madame Sans Gêne" od 70 gr. do 4 zł. już są do nabycia w Komisji Propagandy Teatrów i Sztuki: Marszałkowska 122 m. 17 tel. 223-24, Jerozolimska 17 m. 52 tel. 9.99-92, Chmielna 9 m. 11 tel. 5.95-28.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś i jutro operetka Lehara „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i Miłość".

TEATR POLSKI: We czwartek i w sobotę „Pan Topaz", wznowienie znakomitej komedji Pagnola, z Maszyńskim, Samborskim, M. Kamińską, Krzewińskim, Tatarkiewiczem, Woskowskim, Sulimą, Brodniewiczem, Sochą i innymi — w reżyserji Karola Borowskiego.

W piątek po cenach zniżonych o 50 pr. o godz. 7 wiecz. arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach Pronaszki.

TEATR NOWY: Dziś sztuka Pirandella „Henryk IV".

TEATR LETNI. W sobotę 12 stycz- „Rozkoszna Dziewczyna".

TEATR LETNTI: W sobotę 12 stycznia premjera „Pięknej Heleny" Offenbacha w nowem opracowaniu tekstu i reżyserji Marjana Hemara. W roli tytułowej p. Marja Modzelewska, Kalchas - Dymsza Menelaus - Orwid, Achilles - Kurnakowicz„ Agamemnon - Hnydziński, Orestes- Lena Żelichowska, A. Halama - Partenis, Nobisówna - Laena. Parys - Wasiel i Conti, Filokomos - J. Redo, dwaj Ajaksi: Fabisiak, Borowy, Krzewska i inni. Orkiestra — Z. Górzyński, dekoracje — St. Śliwiński, kostjumy — Lorentowiczówna, strona taneczna — E. Koszutski

TEATR MAŁY: Dziś sztuka Sommerset - Maughama „Karolina".

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

PREMJERA W TEATRZE KAMERALNYM. We czwartek odbędzie się w Teatrze Kameralnym premjera głośnej i interesującej komedji dramaturga wiedeńskiego H. Bahra, p. t. „Mistrz". Komedja ta w sposób wybitnie oryginalny i śmiały porusza zagadnienie wzajemnych obowiązków i praw w pożyciu małżeńskiem, jak również piętnuje w świetnie prowadzonych djalogach obłudę, fałsz i tchórzostwo, jakie w zakłamanych związkach są głównym elementem spójni wzajemnego pożycia. W rolach głównych wystąpią pp. I. Horecka, K. Skalska, A. Dolnicka, K. Adwentowicz, Butkiewicz, Maliszewski, Mikołajewski, Fidler, Rzęcki, Wasiel, Brem i Dąbrowski.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

FILHARMONJA: Po dłuższej przerwie spowodowanej nieobecnością w kraju i występami na estradach zagranicznych, w nadchodzący piątek stanie na czele orkiestry Filharmonji Warszawskiej kapelmistrz polski Grzegorz Fitelberg i dyrygować będzie szeregiem kompozycji. Solistą koncertu będzie pjanista prof. Zbigniew Drzewiecki, który wykona koncert Beethovena B-dur.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. W piątek dn. 11 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Sprawy b. ważne Obecność członków Komitetu konieczna.

Czerwone Harcerstwo TUR.

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego z referatem tow. Stopnickego odbędzie się dziś o godz. 8-mej.

Obecność wszystkich przewodników obowiązkowa.

Zabawa czerwono-harcerska

W sobotę, 12 b. m., o godz. 8 wiecz. w sali Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Czerwonego Harcerstwa. Wstęp 1 złoty.

Towarzysze! Przybywajcie licznie na zabawę, poprzyjcie wysiłki naszych czerwonych harcerzy.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Audycja dla dzieci młodszych. 12.30 Koncert popularny P. R. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. koncertu. 17.00 Słuchowisko Ireny Dehnelówny p. t. „Dwa okna na V-em piętrze". 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 F. Mendelssohn - Bartholdy: Trio d-moll op. 49. Wyk.: Lidja Kmitowa (skrzypce), Bolesław Ginsburg (wiolonczela), Paweł Lewiecki (fortepian). 18.45 „Co czytać". 19.00 Recital śpiewaczy Haliny Hrabiówny. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Utwory w wykonaniu Ork. Salonowej Alberta Sandlera (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Henryka Czaplińskiego. 21.45 „Polskie drogi". Odczyt — wygł. Min. Bobkowski (odczt. prakt. ż. społ.) 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa i taneczna. 22.45 Odczyt w języku włoskim. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Ulubiona kreacja

Każdy artysta bądź to filmowy, bądź teatralny ma swoje ulubione kreacje. W szeregu postaci, jakie odtworzył na scenie, czy na ekranie zawsze znajdzie się taka, która najwięcej danemu aktorowi odpowiada i dla tego rzecz prosta cieszy się jego szczególną sympatją. Wiadomo przecież, że nie każda rola, która na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo wdzięczną i zajmującą odpowiada charakterowi aktor.

Tak np. ulubioną kreacją Lionela Barrymoore'a jest rola Kringeleina w filmie „Ludzie w hotelu", Marlena Dietrich uważa, że czuła się najlepiej i najlepiej wypadła w roli szpiega „X — 27". Nowa zaś wchodząca gwiazda filmowa Katarzyna Hepburn była najbardziej zadowoloną ze swej pierwszej a zarazem popisowej kreacji w „Małych kobietkach". (x).

Słodki Jackie
ściąga tłumy do „Majesticu"

Stało się już niemal prawem natury, że sława i rozgłos „cudownych dzieci ekranu" są odwrotnie proporcjonalne do ich wieku. Widzieliśmy to już na przykładzie Jackie Coogana, Big Boya i tylu in. Tem fenomenalniejszą okazuje się tedy rosnąca wciąż popularność Jackie Coopera, niezapomnianego „Czempa". Przypisać to należy okoliczności, że stałym jego partnerem jest wielki Wallace Beery.

Ta doskonała dwójka święci obecnie triumfy na ekranie kina „Majestic" w arcydziele folmowem p. t. „Wyspa skarbów". (X)

Wczorajsze wypadki

WE TROJE NA JEDNEGO.

Józef Białecki (Grzybowska 67) elektromechanik, nawiązał przed rokiem znajomość z Janiną Włodarczykówną (Hoża 10), ekspedjentką. W ostatnich jednak czasach B. zerwał tę znajomość. Obrażona panna zażądała odszkodowania, występując z pogróżkami, do których B. nie przywiązywał wagi. Wczoraj w nocy na rogu ul. Złotej i Żelaznej Włodarczykówna napadła na powracającego do domu Białeckiego, bijąc go okuciem metalowem torebki po twarzy. Towarzyszący jej Kazimierz Pękalski (Hoża 7), wraz z kolegą swym, rzucili się na bezbronnego, pobili pięściami, powalili na chodnik i skopali. B. doznał potłuczenia twarzy, głowy i nóg.

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Krak. Przedm. 70, wskutek niezakręcenia kurka, wydzielał się gaz świetlny, którym zatruła się 70-letnia Maria Kałużyńska. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł staruszkę do szpitala św. Rocha.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE.

Przy ul. Białej 4 zatruli się tlenkiem węgla: 72-letni Franciszek Staniszewski i żona jego, 72-letnia Ewa, wskutek zbyt wcześnie zamkniętego pieca.

Przy ul. Leszno 64 zatruła się czadem 2-letnia Halina Kurmanowska.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.27; Dolar złoty 8.91,5; Rubel złoty 4.58,5; Funt szterling 25.98.

Dolarówka 53.40; 3 proc. poż. Budowlana 46.25; 4 proc. poż. Inwestycyjna 118! 7 proc poż. Stabilizacyjna 70; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 53.25; 5 proc. poż. Konwersyjna 66.66,5.

Giną kosze uliczne

W związku z nieustającym mrozem Zakład Oczyszczania Miasta powiększył ilość koszy-palenisk do 176, z tego 40 koszy oddał policji i 20 tramwajom.

W ostatnich dniach zdarzały się wypadki kradzenia koszy z koksem na krańcach miasta przez miejscową ludność.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowane

SŁUŻĄCA potrzebna od zaraz. Wymagane: znajomość gotowania i prowadzenia gospodarstwa. Świadectwa potrzebne. Zgłaszać się: Złota 45 m. 2 do p. Grabardowej, tel. 2.32-67.

Poszukiwanie pracy

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Uwielbiana".
ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy" z Kiepurą i „Challenge".
AMOR: „Życie bez jutra i dziewczątko".
AS: Flip i Flap w Legjo Cudzoziemskiej".
AKRON: „Groźne spotkanie" i „Przybłęda".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek Mórz Południowych".
CORSO: „Jej wysokość całuje".
CZARY: „Zemsta pana X." i „Dajcie m żony".
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Petersburskie noce".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Pieśń kozaka".
GLORJA: „Biały ptak".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Precz z kryzysem" i rewja
LOS, „AL 14 zatonęła".
LUX: „Noc miłości" i „Szerlok Holmes".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".
MEWA: „Ucieczka zakochanych" i „Sekretarka wychodzi za mąż".
NOWA TOMBOLA: „Buntownik" i „Pilnuj swego męża!"
NIL: „Jej tajemnica" i rewja.
OKO PRASKIE: „Świat należy do ciebie" i „Królowa Cyganerji".
PALACE: „Słodka dziewczyna" i rewja „Tip-Top".
MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Dwie sieroty"

PETIT TRIANON: „Całuj mnie jeszcze" i „Źle kochana".
PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Wesoła Parada".
RAJ: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki
RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?" i dodatki dźwiękowe.
ROXY: „Nibelungi" i rewja.
STYLOWY: „Stworzona do całowania".
SŁOŃCE: „Ręka mściciela".
SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Czy Lucyna to dziewczyna?"
UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Liljanką Harvey.
UNJA: „Syn King Konga i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.